

9 czerwca 2016. Komentarz ojca Jacka Salija

(1 Krl 18,41-46) Eliasz powiedział Achabowi: Idź! Jedz i pij, bo słyszę odgłos deszczu. Achab zatem poszedł jeść i pić, a Eliasz wszedł na szczyt Karmelu i pochyliwszy się ku ziemi, wtulił twarz między swoje kolana. Potem powiedział swemu słudze: Podejdź no, spójrz w stronę morza! On podszedł, spojrzął i wnet powiedział: Nie ma nic! Na to mu odrzekł: Wracaj siedem razy! Za siódmym razem [sługa] powiedział: Oto obłok mały, jak dłoń człowieka, podnosi się z morza! Wtedy mu rozkazał: Idź, powiedz Achabowi: Zaprzęgaj i odjeżdżaj, aby cię deszcz nie zaskoczył. Niebawem chmury oraz wiatr zaciemniły niebo i spadła ulewa, więc Achab wsiadł na wóz i udał się do Jizreel. A ręka Pańska wspomogła Eliasza, by opasawszy swe biodra pobiegł przed Achabem w kierunku Jizreel.

(1 Krl 18,41-46)

Eliasz powiedział Achabowi: Idź! Jedz i pij, bo słyszę odgłos deszczu. Achab zatem poszedł jeść i pić, a Eliasz wszedł na szczyt Karmelu i pochyliwszy się ku ziemi, wtulił twarz między swoje kolana. Potem powiedział swemu słudze: Podejdź no, spójrz w stronę morza! On podszedł, spojrzął i wnet powiedział: Nie ma nic! Na to mu odrzekł: Wracaj siedem razy! Za siódmym razem [sługa] powiedział: Oto obłok mały, jak dłoń człowieka, podnosi się z morza! Wtedy mu rozkazał: Idź, powiedz Achabowi: Zaprzęgaj i odjeżdżaj, aby cię deszcz nie zaskoczył. Niebawem chmury oraz wiatr zaciemniły niebo i spadła ulewa, więc

Achab wsiadł na wóz i udał się do Jizreel. A ręka Pańska wspomogła Eliasza, by opasawszy swe biodra pobiegł przed Achabem w kierunku Jizreel.

(Ps 65,10-13)

REFREN: Ciebie należy wielbić na Syjonie

Nawiedziłeś i nawodniłeś ziemię, wzbogaciłeś ją obficie. Strumień Boży wezbrany od wody; przygotowałeś im zboże.

I tak uprawiałeś ziemię: nawodniłeś jej bruzdy, wyrównałeś skiby, spulchniłeś ją deszczami i pobłogosławiłeś płodom.

Rok uwieńczyłeś swymi dobrami, gdzie przejdiesz, wzbudzasz urodzaj. Stepowe pastwiska są pełne nosy, a wzgórza przepasane weselem.

(J 13,34)

Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali jak Ja was umiłowałem.

(Mt 5,20-26)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu: Raka, podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu

rzekł: Bezbożniku, podlega karze piekła ognistego. Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj! Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorczy, i aby nie wtrącono cię do więzienia. Zaprawdę, powiadam ci: nie wyjdiesz stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz.

Komentarz

W okresie Starego Testamentu bardzo przestrzegano tego, żeby zwierzęta składane Bogu na ofiarę były zdrowe i całe - zwierzę nie mogło być kulawe, cała jego skóra powinna być bez skazy, oczy nie mogły być zaropiałe. Spróbuj ofiarować chore zwierzę drugiemu człowiekowi, którego przychylności chcesz zyskać, to zobaczysz, czy będzie z tego zadowolony i czy nie ściągniesz na siebie jego gniewu - pisał prorok Malachiasz. A ty Panu Bogu chcesz ofiarować byle co. Zarazem już w Starym Testamencie ludzie coraz więcej uświadamiali sobie, że przede wszystkim powinniśmy Bogu składać ofiarę z samych siebie. "Moją ofiarą jest duch skruszony - modlił się Psalmista - sercem pokornym i skruszonym Ty, Boże, nie gardzisz".

Słowo Pana Jezusa w dzisiejszej Ewangelii stanowi syntezę oraz pogłębienie obu tych wątków. "Jeśli przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw dar swój przed ołtarzem i najpierw pojednaj się z bratem. Potem przyjdź i ofiaruj swój dar". Zatem jeżeli ja przystępuję do Boga, a moje sumienie jest obciążone cudzą krzywdą, albo jestem z kimś skłócony, to tak jakbym

kulawą albo chorą ofiarę próbował Panu Bogu ofiarować. To ponadto tak, jakbym zapomniał o tym, że serce pokorne i skruszone, które chcę ofiarować Bogu, zakłada moje pojednanie z bliźnimi. Nie da się naprawdę ofiarować Bogu swojego serca, jeśli w tym sercu nie ma pokoju, jeśli jest w nim jakaś niezgoda, a może i nawet jakieś spiskowanie przeciwko bliźniemu.

Pojednanie z Bogiem domaga się naszego pojednania z bliźnimi. Dość przypomnieć etymologię wyrazu "diabeł", wyraz ten znaczy "rozdzielca", "ten, który rozłącza i rozdziela". Różne rozdziały między nami, konflikty, wrogość, wzajemne oskarżenia, zadawanie krzywdy bliźniemu - są to razy zadane nam przez tego nieszczęśnika, który w swoim buncie przeciw Bogu chciałby również nas oddzielić od Boga i porozdzielać nas wzajemnie od siebie.

Drogę odwrotną pokazuje nam dzisiaj Pan Jezus: jednajmy się wzajemnie, bo to istotnie wspiera i potwierdza nasze pojednanie z Bogiem.

o. Jacek Salij OP